„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	75 kor. 20 h.	37 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	6 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeate i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 3 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zanewną 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Linia oporu: Amiens-Compiegne.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

»Frankfurter Nachrichten« donoszą z Genewy:

Celem skutecznej obrony Amiens i Compiegne wydały władze wojskowe **rozkaz opróżnienia tych miejscowości z ludności cywilnej.**

»Morningpost« wywodzi, że Anglicy nie mogą wydać nieprzyjacielowi Amiens, jeśli nie chcą otworzyć mu drogi do morza. **Pod Amiens spodziewać się należy walk najcięższych.**

Krytyk wojskowy »Secolo« twierdzi, że **przesilenie ofenzywy nastąpi pod Amiens.**

»Echo de Paris« donosi:

Linią wspólnego oporu Anglików i Francuzów jest Amiens—Compiegne.

Zwycięstwo pod Bapaume.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Zwycięstwo pod Bapaume dopiero teraz okazuje się w całej swej wielkości. Anglicy wysyłali nadaremnie dywizye za dywizyami do walki, rzucając je do nieustannych przeciwataków. Rezerwy, użyte w ten sposób, dorównują liczbą sile jednej armii. W obszarze ataku armia Belowa — podczas gdy jej skrzydło północne złamało najuporczywszy opór — przełamało w swej części południowej dalsze położone na tyłach stanowiska. Nie znający względów duch ataku wojsk niemieckich, walczących na przodzie, które odrzuciły zaofiarowane im zluzowanie, wydał wspaniałe owoce. **Armie angielskie poniosły nie mniejszą szkodę przez bezładne szafowanie rezerwami i skutkiem daremnego poświęcania całych dywizyj,** jak od moralnego wrażenia nieoczekiwanej klęski. — Jeńcy, doprowadzeni z wszystkich stron frontu, uskarżają się na **kierownictwo angielskie, które wydawało rozkazy za późno, traciło panowanie nad oddziałami a pomieszawszy przez to związki wojska, zawiniło ich olbrzymie straty.**

Bezładny odwrót angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

(Wolff). Wyższy oficer sztabowy donosi z pola wielkiej bitwy:

Przepowiednie, że wystarczy tylko zdobyć pierwszy system angielskich rowów, aby sprowadzić zamieszanie w całem angielskiem dowództwie, sprawdziły się nie tylko w pierwszych trzech dniach walk, lecz podczas przebiegu wszystkich ostatnich operacyj. Niebezpieczeństwo, jakie zagroziło pod Bapaume armii angielskiej od strony północnej, spowodowało dowództwo angielskie do bezładnego i bez systemu rzucania do walki wszystkich rozporządzalnych i nadchodzących dywizyj, bez względu na potrzeby innych frontów — aby tylko zatrzymać Niemców. Jeżeli przez to zdołali Anglicy tu i tam opóźnić nieco atak niemiecki, to tem szybciej łamał się skutkiem tego na innem miejscu ich opór i to z szybkością przyśpieszoną. Nawet na najsilniejszych odcinkach rzecznych jak np. nad Somme, nie powiodło się Anglikom stawić trwałego oporu. Raz po raz łamano ich linie i coraz bardziej pozbawionem systemu stawało się ich kierownictwo, coraz szybszym ich odwrót a zdobycz Niemców wzmagała się. Pola, zasłane zwłokami, jakich dotąd nie widziano, znaczyły miejsca, w których Anglicy stawili opór lub też na których wojska angielskie, otoczone ze wszystkich stron, uległy zniszczeniu. — Liczba zdobytych dział przewyższa ilość, zdobywaną kiedykolwiek w bitwie w otwartem polu. Dumna armia angielska, która pod swym sławionym wodzem zamierzała w lecie 1917 wmaszerować do Brukseli, znajduje się dziś po większej części w odwrocie.

Cesarz Wilhelm do Kruppa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Essen, 28 marca.

Krupp otrzymał od cesarza Wilhelma następujący telegram:

Pańskie nowe działo złożyło świetnie próbę przez ostrzeliwanie Paryża z odległości przeszło 100 klm. Skonstruowaniem tego działa dodał pan nową kartę sławy do historyi swego domu. Wyrażam panu i pańskim współpracownikom moje cesarskie podziękowanie za ten czyn niemieckiej umiejętności i niemieckiego ducha.

Cesarz Wilhelm do wiceprezydenta Paaschego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Na depeszę pierwszego wiceprezydenta parlamentu niemieckiego Paaschego odpowiedział cesarz Wilhelm następującą depeszą:

Za przesłane mi życzenia imieniem parlamentu wypowiadam moje najgorętsze podziękowanie. Czyny, jakich armia dokonała w ostatnich dniach, godne są świetnych zwycięstw oręża, odniesionych w dotychczasowej wojnie. Przygotowania, kierownictwo i energia wojska wstrząsnęły ciężką — przy pomocy Boga — siłą wojskową Anglii. Mimo zaciętego oporu posuwamy się codziennie naprzód. Liczba jeńców jest wielka, a zdobycz w materyale wojennym niezmierna. Oby naród niemiecki, a szczególnie jego wybrani przedstawiciele, z wielkości tych czynów nabrał ponownie ufności, że miecz niemiecki wywalczy nam pokój. Oby naród niemiecki poznał, **że teraz** należy także i w ojczyźnie okazać **z wytężoną** wytrwałością wolę zwycięstwa. Wtody będzie nadchodzący pokój — przez siłę niemiecką — bezpieczniejszy niż dotąd. **Oby** nam Bóg dopomógł.

Optymizm we Francyi.

(Telefonem).

Berlin, 28 marca.

Podsekretarz stanu we francuskiem ministerstwie wojny, Abrami, oświadczył w kuloarach parlamentu wobec licznego grona posłów:

Po ciężkich walkach z wojskami angielskiemi spotkają się Niemcy ze świeżą, potężną i gotową do wszelkich ofiar armią francuską, osłoniętą doskonale artyleryą. Ponadto śpieszą też na pole bitwy nowe rezerwy angielskie. Sukcesy terytoryalne Niemców uważać tedy należy tylko jako chwilowe.

Oświadczenie to podziałało uspokajająco na obecnych posłów. Cała prasa wyraża zaufanie w armię i naczelną komendę.

Parlament francuski.

Berlin, 28 marca.

»Morgenpost« donosi z Genewy:

Komisye wojskowe i dla spraw zagranicznych francuskiego parlamentu, to jest Senatu i Izby deputowanych, odbyły wspólne posiedzenie, na którem podsekretarz stanu przedstawił obecne położenie, które nazwał **poważnem.**

W kuloarach Izby podczas ostatniego posiedzenia panował wielki ruch. **Clemenceau ma dać wyjaśnienia o położeniu.** Komisya wojskowa otrzymała już sprawozdanie rządowe o sytuacyi.

Uśmierzanie opozycyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

Przewodniczący komisyi dla spraw zagranicznych i kilku zwolenników Clemenceau'a zaklinają w kuloarach parlamentu deputowanych opozycyjnych, by w tej chwili krytycznej nie wywoływali dyskusyi politycznej w sprawie położenia zewnętrznego, skutki przesilenia wewnętrznego byłyby bowiem nieobliczalne. Należy rządowi pozostawić czas do koniecznych zarządzeń. Kwestyę odpowiedzialności za obecne wypadki należy załatwić później.

Akcya obronna koalicyi.

Berlin, 28 marca.

Jak donoszą dzienniki z frontu zachodniego, **Anglicy ściągnęli z frontu we Flandryi wszystkie rezerwy.** Także kontyngenty, które miały odejść do Włoch, pozostały na miejscu. Prócz tego wszystkie angielskie i francuskie posiłki, znajdujące się we Włoszech, powracają do Francyi. Z Paryża odchodzi codziennie 60 do 70 pociągów z wojskiem w stronę Albert.

Przeniesienie francuskiej kwatery.

Berlin, 28 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że **główna wojenna kwatera francuska została przeniesiona z Compiegne na inne miejsce,** które na razie nie jest znane.

„Times“ o odwrocie.

Genewa, 28 marca.

»Times« donosza:

Anglicy wywieźli cały materyał wojenny w bezpieczne miejsca, zanim cofnęli się poza rzekę Somme. Równocześnie zniszczyli wszystkie mosty za sobą, chociaż Niemcy mimo to przeprawili się przez rzekę.

Ludność uchodzi razem z wojskami w zupełnym porządku.

Dyssonanse wśród sojuszników.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»Fremden-Blatt« donosi z Londynu:

Kilku członków Izby niższej zapytało onegdaj Lloyda Georgea, czy rząd angielski zabawiązał się prowadzić wojnę aż do dezaneksyi Alzacyi i Lotaryngii.

Lloyd George na pytanie to nie odpowiedział a milczenie jego uważali pytający za potwierdzenie pytania. Wobec tego wywiązała się burzliwa dyskusya, podczas której podniosły się głosy, że nikt nie ma prawa zmuszać ludu angielskiego do tak niebezpiecznej politycznej awantury.

Tajne rokowania koalicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»Zeit« donosi z Zurychu:

Rzymski korespondent »Stampy« donosi, że obecnie toczą się **tajne rokowania między dyplomacyą koalicyi** co do stanowiska, jakie państwa, wchodzące w skład koalicyi, mają zająć na wypadek, gdyby Niemcy złamali opór Anglików i Francuzów.

Żadnej żywności z Węgier.

Budapeszt, 28 marca.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Węg. Biuro telegraficzne donosi: **Wszystkie wiadomości, podane przez prasę wiedeńską, że Węgrzy mają dać pewnym krajom Austryi, zwłaszcza Czechom i Wiedniowi znaczne zapasy żywności, są z palca wyssane.**

Śledztwo karne przeciw ks. Lichnowsky'emu.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 marca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Władze niemieckie zdecydowały się wkońcu **wytoczyć śledztwo karne ks. Lichnowskyemu** na podstawie t. zw. paragrafu Arnima niemieckiego kodeksu karnego.

Paragraf powyższy stanowi, że urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, naruszający tajemnicę urzędową przez ogłoszenie tajnych dokumentów, skazany być może na więzienie lub na grzywnę w wysokości 5.000 marek.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Akcya min. Steczkowskiego. — Koło międzypartyjne. — Przygotowania do utworzenia gabinetu. Konferencya z gen. gub. Beselerem. — Polska administracya kraju. — „Etappengebiet“. — Trudności).

Z Warszawy piszą do »Dziennika Narodowego«:

Rokowania co do utworzenia gabinetu są w toku. Z oświadczenia prezesa Koła Międzypartyjnego, Zygmunta Chrzanowskiego, wynika, że **Koło gotowe jest współpracować z rządem** w zakresie tego realnie-rzeczowego programu, jaki sobie p. Steczkowski, człowiek nawskroś realny, zakreślił. Oświadczenie p. Chrzanowskiego sprawiło w Warszawie wrażenie, że Koło Międzypartyjne zdecydowało się — co zresztą oddawna obiega już w formie pogłoski — **wziąć udział w rządzie, gdyż rzeczowy,** a co do zadań wewnętrznych państwa polskiego, bardzo realny program p. Steczkowskiego, odegrać miał rolę pomostu, łączącego Koło Międzypartyjne ze sferami rządowemi.

Tem dziwniejszem więc jest oświadczenie »Gazety Porannej«, stwierdzające, że podczas konferencyi p. Steczkowskiego z sekretaryatem nie wyrażono mu wprawdzie wotum nieufności, a program jego znalazł aprobatę, ale mimo to, postanowiło Koło **zachować rezerwę,** uzależniając wszystko od tego, w jakim stopniu uda się p. Steczkowskiemu zrealizować swój szeroko zakreślony plan.

A przecież po oświadczeniu p. Chrzanowskiego sądzono, że Koło Międzypartyjne również przystąpi do pracy, aby wspólnemi siłami umożliwić osiągnięcie jak najlepszych rezultatów, nie czekając, aby to uczyniły te tylko siły, które dotąd pracą państwowotwórczą kierowały.

Jak wiadomo, gabinet ma być powołany na tej zasadzie, że władze okupacyjne zgodzą się na budowę państwowości polskiej, oraz na przekazanie władzom polskim administracyi krajowej. Pomijając już ogólną platformę polityczną, której kierunek odpowiadać ma tendencyom porozumiewawczym polsko-niemieckim, **napotyka samo ustalenie warunków tworzenia gabinetu na znaczne trudności.** Niektóre z nich przypisać należy naszemu wewnętrznemu życiu politycznemu, najpoważniejsze nie są jednak od nas uzależnione, lecz **pochodzą z zewnątrz.**

P. Steczkowski dąży do wytworzenia stosunków **możliwie jasnych,** unika wszystkiego, coby się w dziedzinie niedomówień obracało, a przeto **żąda od czynników miarodajnych kroków stanowczych.** A tam **nie wszystko** jeszcze w tę stronę zdąża, chociaż ostatniemi czasy, zauważyć się daje mniejsza, niż dotąd tendencya, zmierzająca ku stopniowemu przekazywaniu nam administracyi krajowej.

Aby rzeczy te, pierwszorzędnej dla nas wagi ustalić i na czyste wody wyprowadzić, **odbył p. Steczkowski konferencyę z gen. Beselerem.** Jak słychać, **zgadzają się** władze okupacyjne **na stopniowe przekazywanie władzom polskim administracyi i gospodarki krajowej.** Ten niezłomny postulat polski, którego urzeczywistnienie zdoła jedynie ugruntować wpływ rządu polskiego i nadać mu należytą powagę w oczach społeczeństwa, uznają władze okupacyjne i przyrzekają podobno rzetelną pomoc dla jego całkowitego wykonania. Natomiast **odmawiają zniesienia dotychczasowego zarządu** w tzw. **»Etappen-Gebiet« na wschodniej połaci Królestwa** i rozciągnięcia na te okręgi zarządu cywilnego.

Sprawa jest **poważną,** a przedewszystkiem **zasadniczą.** Przypuszczają w Warszawie, że wysunęły ją te żywioły niemieckie, którym osiągnięcie porozumienia polsko-niemieckiego, na co się obecnie zanosi, **przekreśli ich plany** — (luka cenzuralna) —

Tak, jak sprawy przedstawiają się obecnie, **trudno jest przewidzieć,** kiedy i w jaki sposób skompletowany będzie nowy gabinet.

W obronie Polaków.

Podczas dyskusyi nad traktatem pokojowym z Rosyą w parlamencie niemieckim, poseł Trampczyński wygłosił w obronie praw Polaków mowę, z której podajemy tutaj ważniejsze ustępy:

Jak słyszymy, rząd i nadal nie ma zamiaru zmienić stanowiska swojego wobec Królestwa Polskiego, raczej zamierza obchodzić się z niem wedle przepisów konwencyi haskiej o kraju okupowanym. Rząd zapomina jednak, że konwencya haska dotyczy tylko stanu wojennego, ten zaś z chwilą zawarcia traktatu na wschodzie, musi ustać. Wszelkie rekwizycye, rozliczne internowania, wreszcie bezprawne zatrzymanie kilkukroć stutysięcy robotników robotników motywował rząd zawsze tem, że Polska i Litwa są częściami kraju nieprzyjacielskiego. Chyba teraz po zawarciu traktatu protest ten ustanie.

Zwrócić się muszę przeciwko hr. Westarpowi, który próbował zbagatelizować doniosłość całej sprawy, twierdząc, że przecież państwa okupujące muszą zatrzymać prawo obrony przeciwko kilkudziesięciu bolszewikom polskim lub litewskim. Twierdzenie takie oparte jest na zupełnej nieznajomości sprawy. O bolszewikach polskich dotąd nikt nie słyszał; jeśli kilkuset Polaków jeszcze jest internowanych bez podania powodu, to o żadnym z nich twierdzić nie można, aby miał bolszewickie zapatrywania.

Chodzi tu w rzeczywistości o los **kilkukroć stu tysięcy** (około 700.000) **robotników polskich,** którzy, jako wolni robotnicy, przyszli tu przed wojną lub podczas wojny. Wszystkim im za pośrednictwem urzędów niemieckich zapewniano, że pozostaną robotnikami wolnymi. Prezes policyi warszawskiej jeszcze w roku 1916 wyraźnie głosił, że robotnicy, idący do Niemiec, będą mieli dokładnie te same prawa, co robotnicy niemieccy. **Tymczasem w oszukańczy sposób odebrano tym ludziom wolność,** zakazując im powrotu do domu, ba, nawet zmiany miejsca. Można sobie wyobrazić, ile nieszczęścia z tego powodu spadło na owe rzesze robotnicze. Nie tylko wieloletnie rozłączenie z rodziną, ale i stosunek do pracodawcy zrobił się straszny. Bo przeciętny pracodawca, widząc robotnika bezbronnym, obchodził się z nim też, jak z niewolnikiem i odpowiednio go traktował i opłacał. Naprawa stosunków w ostatnich miesiącach była tylko kroplą w morzu.

Wedle oświadczenia rządu zatem, niewola tych robotników **ma trwać dalej,** aż może nastąpi układ z rządami Królestwa Polskiego i Litwy. Na obietnicę rządu, że to niebawem nastąpi, zapatrujemy się podejrzliwie już z tego powodu, że chwilowo Litwa i Kurlandya rządów nie mają, że zatem utworzenie tychże samo już dłuższego czasu wymagać będzie. Z tego powodu wnieśliśmy rezolucyę tej treści:

»Parlament wyraża przekonanie, że wszelkie prawa, udzielone w niniejszym traktacie rosyjskim poddanym, a dotyczące powrotu do domu i amnestyi, przysługują także poddanym Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi. — O przyjęcie tej rezolucyi w imieniu Koła polskiego panów upraszam«.

Dotychczas mówiłem o niejasnościach układu...

Wyprawa po chleb.

(Obrazki z Rosyi).

Pod powyższym tytułem centralny organ mieńszewików »Nowyj Łucz«, podaje następujące obrazki z życia prowincyi, skreślone przez S. Władimirowa.

Tragiczna sytuacya Piotrogrodu, któremu dzięki gospodarce bolszewików, grozi formalny głód, zmusiła Radę miejską (nie bolszewicką) do zdecydowania sprawy wysłania delegacyi do gubernii, obfitującej w zboże ze stanowczym zadaniem wysyłania zboża do Piotrogradu pod adresem konstytuanty. Postanowiono wysłać delegacye: nad Don i na Kaukaz, 2 na Ukrainę i 3 do Syberyi. Każda delegacya, złożona z fachowców aprowizacyjnych, otrzymała 10 żołnierzy do obrony i osłony.

Wyjechać ze stolicy wcale nie tak łatwo. — Już w Piotrogrodzie słyszeliśmy, że obecnie niepodobna jeździć w Rosyi zwykłemu śmiertelnikowi. Opowiadano nam rzeczy straszne, lecz to, cośmy zobaczyli na samym wstępie na dworcu Mikołajewskim i potem w drodze — przechodzi ludzkie pojęcie i wyobrażenie... Koleje rosyjskie znajdują się obecnie pod władzą strasznej, chaotycznej, dzikiej masy żołnierskiej, niszczącej wszystko, co napotyka na drodze. Nie jest to już nawet demobilizacya podług wzorów Trockiego i Krylenki. Jest to poprostu chaos. Żołnierze jeżdżą z południa na północ, z północy na południe, ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód... Jeżdżą po towary i z towarami, jeżdżą dokąd chcą i jak chcą — na dachach wagonów, na platformach, na lokomotywach i t. d... Obraz zaiste straszny.

Jadę z delegacyą syberyjską. »Wikżel« obiecał nam wagon osobny, który miał czekać na pewnej »konspiracyjnej« stacyi, abyśmy się mogli do niego dostać z pominięciem szerokiej fali ludzkiej... Stało się inaczej! »Wikżel« strzela, a... administracya kulę nosi. Przyjechaliśmy na dworzec kolejowy na godzinę 3 przed odejściem pociągu, lecz ani o specyalnej stacyi, ani o specyalnym wagonie nic nie słychać. Przeznaczony dla nas wagon nadjechał ze zwykłym pociągiem osobowym i wzięty został szturmem przez nadbiegłą lawinę ludzką, pomimo naszych 10 dzielnych obrońców.

Trudno opisać, co się stało, gdy pociąg nadszedł! Zakotłowało się w tem morzu ludzkiem, słychać było dźwięk szyb wybijanych, migały w powietrzu szare postacie, nogi i ręce, ręce i nogi... Gdy ta lawa ludzka zalała już wszystkie wagony, platformy, bufory, lokomotywę, wtedy rozpoczął się nowy ruch na... dachy wagonów i po kilku zaledwie minutach wszystkie dachy zasypane były szaremi ciałami ludzkiemi. Dzień był mroźny... Śnieg padał obficie... I dziwne wrażenie czyniła wśród tej szarej masy żołnierskiej chudziutka, wątła postać dziewczyny w białym kapeluszu i z białą mufką... Jak ona się tam na dach dostała?... Kto ona? Poco i dokąd jedzie?

Pociąg »osobowy« odszedł w stronę Syberyi... Nasza delegacya syberyjska została na peronie dworca Piotrogrodzkiego....

Po długiej łazędze i staraniach obiecano nam inny wagon, stojący na torze kolejowym w odległości 3 wiorst od Piotrogradu.

Postanowiliśmy jechać tam saniami, zebrawszy rzeczy, przenocować w wagonie i czekać, aż nasz wagon przyczepią do pociągu podmiejskiego, idącego do stacyi Zwanki, gdzie nas przyczepią do pociągu syberyjskiego...

Z wielkim trudem udało nam się odszukać przeznaczony dla nas wagon. Gdyśmy do niego weszli, ogarnęło nas przerażenie. Wspaniały wagon pierwszej klasy — lecz, Boże, jak on wyglądał wewnątrz!... Wszystko, co tylko można było oderwać było zniszczone i połamane... Okna prawie wszystkie wybite, brud ohydny... Było rzeczą widoczną, że wagon ten był już w bojach »demobilizacyjnych«.

Towarzysz — lekarz, członek naszej delegacyi, uruchomił swoją apteczkę podręczną, oczywiście przeważnie względem desynfekcyi... Jakoś udało nam się rozlokować na noc i zrana przyjechaliśmy do Piotrogrodu.

Jedziemy!... Tym razem nasi obrońcy odparli wszystkie ataki, skierowane na nasz wagon... Jedziemy tak wolno, że aż nudzi, zatrzymujemy się często... Dojechaliśmy do stacyi Zwanka. — Trzeba było tam czekać tak długo, że pozwoliliśmy sobie na spacerek saniami. Około godziny 6 wieczór wagon nasz przyczepiono do pociągu specyalnego, tak zwanego »ekspresowego« (są to obecnie najszybsze pociągi, gdyż żołnierze nie pozwalają się wyprzedzić przez żaden pociąg!) i tym specyficznym ekspresem rosyjskim ruszyliśmy w stronę Wołogdy... Jedziemy po 20 wiorst na godzinę, na stacyach gawędzimy z żołnierzami. W szybki pokój, a tembardziej z Niemcami tylko, nie wierzą. — Opowiadają, jak się bratali z Niemcami, jak Niemcy dają żołnierzom naszym wódkę i koniak z 3 gwiazdkami w zamian za mydło.

— A czy dużo mają spirytusu?

— Dużo.

Jedziemy, a raczej pełzniemy przez cały szereg nowopowstałych republik bolszewickich i niebolszewickich. Rzecz szczególna: mikroby bolszewizmu nie szerzą się równomiernie we wszystkich miastach, lecz jakby skaczą. Taka Wołogda np. jest zupełnie wolną od bolszewizmu, a trochę dalej — miasto Warja — jest republiką arcybolszewicką. W Wołogdzie uprzedzano nas, że wpadniemy do »republiki warjackiej« (w gub. Kostromskiej). W owej szalonej republice szaleje jakiś szalony oddział, który pochwycił »całą władzę«, w swoje ręce, aresztował burmistrza, rozpędził radę miejską i t. p.

Im dalej, tem lepiej i dusza się raduje, patrząc na to »socyalistyczne« republiki, mające swoją niesamowitą prasę »socyalistyczną«.

W drodze to tu, to tam słychać o różnych okropnościach. Tam ograbili, tam zamordowali, tam zarżnęli... a tam gdzieś trwa bój...

Podjeżdżamy do republiki Wiatskiej... Br... aż zimno się robi... W Wiatce szaleje północny lotny oddział połączonych wojsk bałtyckich.

Jeszczem nie zdążył wejść do »sali I i II klasy« (czem one się różnią obecnie od sali klasy III-ciej — Allach to wiedzieć raczy), gdym zauważył szczególny dokument, który tu pozwalam sobie przytoczyć w całości na wieczną rzeczy pamiątkę:

»Bohaterowie nocy! Od pierwszego dnia przybycia do Kotelnicza oddziału, w mieście i jego okolicy operują pod przykrywką przybyłego oddziału bandy, oraz niewiadome jednostki, które w nocy wdzierają się do domów pogrążonych we śnie obywateli, żądając broni, pieniędzy, kolacyi i t. p.

»Uprzedzam jeszcze raz tych bohaterów nocy, że wszelkie na własną rękę przedsiębrane rewizye, nie mające przy sobie ustalonego przez prawo(!) mandatu, są surowo zabronione zarówno osobom cywilnym, jak i wojskowym. — Wszystkich aresztowanych należy przyprowadzać do lotnego oddziału połączonych wojsk Bałtyckich, gdzie ich czeka sąd sprawiedliwy i uczciwy — kara śmierci przez rozstrzelanie.

»Zabrania się wychodzić na ulicę po godzinie 9-tej wieczór wszystkim osobom o przeszłości kryminalnej; wspomniane osoby zarejestrowane(?) będą zatrzymane, innym obywatelom wolno wychodzić na ulicę.

(Podpisał) komisarz 1-go lotnego oddziału połączonych wojsk Bałtyckich Leonidas Żurba. W mieście Kotelniczu«.

Oto prowincyonalne próbki »smolninizmu«.

du i niebezpieczeństwach, wynikających z nich dla mieszkańców krajów kresowych. Jak się jednak zdaje, to ręka, która traktat ten pisała, z głęboką niechęcią, jeżeli nie nienawiścią, odnosiła się do idei uwolnienia narodów kresowych. Bo w przepisach o amnestyi wyraźnie robi różnicę pomiędzy prawdziwymi Rosyanami, a byłymi obywatelami Rosyi na niekorzyść ostatnich. Prawdziwi Rosyanie dostają amnestyę nawet za zbrodnie pospolite, na przykład kradzież, rabunek i morderstwo, Polacy zaś i Litwini tylko za swe wojskowe lub polityczne zachowanie. Zapewne sam autor traktatu nie bardzo zdawał sobie sprawę, co te słowa znaczą. Królestwo Polskie i Litwa obok pożogi wojennej, najwięcej wycierpiały od tysięcy rozmaitych ukazów władz okupacyjnych, których przekroczenie pociągało za sobą liczne kary więzienne i rujnujące kary pieniężne.

Aby panom dać obrazek tych stosunków, wspomnę przykład następujący: Tak zwana »Kriegsrohrstoffstelle« berlińska od dwóch lat zaczęła w Królestwie rekwirować dosłownie wszystko, to jest nie tylko materyał, potrzebny do prowadzenia wojny, którego rekwirowanie jedynie dopuszcza konwencya haska. Wywłaszczanie to odbywa się po śmiesznie niskich cenach, oczywiście tylko w tym celu, aby przez różnicę cen w drodze sprzedaży dać Rzeszy niemieckiej milionowe zarobki. Nie można się zatem dziwić, że fabrykanci i handlarze zaczęli towary ukrywać przed czujnem okiem władz okupacyjnych. Te jednak odpowiedziały konfiskatą ukrytego towaru i dalszą karą pieniężną w wysokości wartości tego towaru. Otóż niedawno pewien fabrykant w Łodzi stał przed sądem, oskarżony o ukrywanie towarów bawełnianych, wartości 350.000 marek. Fabrykant nie zaprzeczał tej wartości; ale ponieważ groziła mu kara pieniężna w wysokości tejże wartości, i to obok konfiskaty, zapytał się w terminie sądowym zastępcy owej »Kriegsrohrstoffstelle«, ileby mu była zapłaciła za owe towary, gdyby ich nie był ukrywał. Odpowiedź brzmiała: 20.000 marek. A więc urzędnik władz okupacyjnych nie wstydził się zeznać, że władze w razie wywłaszczenia nie byłyby zapłaciły ani 17-tej części wartości. Takich spraw liczą podobno jeszcze setki, jeżeli nie tysiące. A zastępca rządu objaśnia nas, że te rujnujące konfiskaty i kary, pomimo traktatu, mają trwać nadal.

Wobec stanowiska, jakie rząd w tej sprawie zajął, a więc wobec rozróżniania między prawdziwymi Rosyanami, a nieprawdziwymi, na niekorzyść drugich, mogliby mieszkańcy Królestwa Polskiego, Litwy i Kurlandyi rzeczywiście wykrzyknąć: »Biada nam, że nas uwolniono!« Jeśli pomimo takiego stanu rzeczy Koło polskie postanowiło jednak głosować za traktatem, czyni to głównie z tego powodu, aby nareszcie odebrać ostatni prawny pretekst do dotychczasowego nieprzyjaznego, a często nawet niegodnego traktowania Królestwa Polskiego i Litwy.

Ukraińskie perspektywy.

Pokój z ukraińską republiką miał na celu zapewnienie dla mocarstw centralnych zboża i innych artykułów żywności z żyznych obszarów południowej Rosyi. Akcya ta opierała się oczywiście na przesłance, że te zapasy na Ukrainie istnieją i że wydostanie ich stamtąd nie będzie przedstawiało trudności przy dobrej woli i współdziałaniu ukraińskiego rządu i społeczeństwa. Na tę stronę kwestyi rzuca interesujące światło wydany niedawno memoryał »Ukraińskiego związku dla handlu, przemysłu, finansów i rolnictwa«. Memoryał ten charakteryzuje położenie gospodarcze na Ukrainie w następujący sposób:

»Rolnictwo jest zupełnie zniszczone wskutek zniesienia własności prywatnej i oddania ziem w rozporządzenie i władanie komitetów agrarnych. Olbrzymia własność prywatna chłopska leży odłogiem. Dołącza się do tego jeszcze brak autorytetu państwowego zarówno w prawodawstwie, jak i administracyi. W miastach jeszcze są pewne ślady poszanowania władz; — po wsiach panuje kompletna anarchia. Chłopi uznają tylko komitety i swoje własne prawo do rządzenia; o Radzie centralnej często i słyszeć nie chcą. Rząd zaś ukraiński nie ma do rozporządzenia żadnych organów administracyjnych, aby chłopów do posłuszeństwa zmusić. Nie mniejszem złem jest pijaństwo chłopów. Olbrzymie masy zboża idą na fabrykacyę wódki, którą sporządza się sposobem domowym w zaimprowizowanych prymitywnych gorzelniach«.

Stwierdza wreszcie memoryał, że zeszłoroczne zasiewy jesienne były bardzo niezadowalniające. Jeżeli i wiosenne tak wypadną, to ludność wiejska dopiero nie zechce wydać zakopanych i ukrytych zapasów: skutkiem tego będzie głód w miastach.

Że ten głód w miastach Ukrainy już panuje, dowodem jest telegram, z jakim kijowski m. urząd żywnościowy zwrócił się do ukraińskiego ministerstwa żywnościowego, a który znajdujemy zacytowany w »Kuryerze Lwowskim«:

»W Kijowie zupełny brak chleba. Dowozu niema żadnego. W związku z wypadkami z linii połtawskiej zboża otrzymać nie można. Ludność w ciągu ostatniego tygodnia otrzymuje racyę głodową. Na posiedzeniu gubernialnego komitetu żywnościowego z przedstawicielami ministerstwa wojny i aprowizacyi zostało wyjaśnione, iż przyfrontowe składy intendantury posiadają ogromne zapasy ziarna i maki, które zapewne obejmą wojska niemieckie. Zarząd żywnościowy prosi o niezwłoczne skierowanie zboża ze składów wojskowych do Kijowa, gdyż jest to jedyny sposób zaopatrzenia miasta w zboże. Jednocześnie wysłano specyalną misyę dla poszukiwania ładunków zbożowych w okolicach Białej Cerkwi, Humania i Fastowa«.

Kwestyę znowu wydostania z Ukrainy tych nawet zapasów, które się tam znajdują, oraz stosunku ludności miejscowej do tej akcyi oświetlają następujące informacye, otrzymane przez »Kuryer Lwowski«:

Wojska niemieckie, wkraczające na Podole i Ukrainę, doznały zaraz na wstępie dużego rozczarowania. Nietylko brak odpowiednich do marszu i przewozu dróg, ale bardzo wielkie błota, w których dużo koni pada, a przedewszystkiem niepewna, a nawet butna postawa ludności, zajmowanie dróg przez rzesze wracających „sałdatów", maszerujących na wschód w pełnem nieraz uzbrojeniu — wszystko to piętrzy sporo przeszkód. Po drodze co krok spotykać można powracających jeńców nierozbrojonych, ukrywających broń starannie i skwapliwie. Do wkraczających wojsk niemieckich odnoszą się powracający »sałdaci« wprost z nienawistną zajadłością.

Ze strony ludności objawia się stale wzrastająca nieufność względem »burżuazyjnej« Centralnej Rady a — nieufność ta pogłębiła się bardzo z chwilą wkroczenia wojsk państw sprzymierzonych w obszar Kijowa—Odesy. Bo czyż żywić ma owa ludność zaufanie do władz ukraińskich, gdy np. w Płoskirowie komisarzem powiatowym z ramienia Centralnej Rady jest przestępca kryminalny — katorżnik — na ciężkie więzienie skazany w swej przeszłości za rabunkowe zabójstwo, człowiek bez wyższego »obrazowania« — gdy niedawny zwierzchnik miasta, gen. Łazow, usunięty, przebywa w jego murach i z polecenia ukraińskiego komisarza-katorżnika musi pełnić funkcyę dorożkarza. W dniu 12 b. m. odbyła się w Płoskirowie nikła manifestacya ukraińska pod hasłem: »ziemia i wola« — domagająca się podziału ziemi, stanowiącej własność »burżujów«.

Tymczasem zarówno autorytet moralny ukraińskiej Centralnej Rady, jak i jej siła faktyczna, oraz sprawność organizacyjna są niezbyt wielkie. Armia ukraińska jest fikcyą, w kilku zaledwie punktach jest w stadyum formowania, skarb pusty, organizacya administracyi dopiero się tworzy, a brak do niej sił, — towarzyszy zaś temu wszystkiemu nieufność warstw ludowych do »swego« rządu, jako popieranego przez obcych, a »burżuazyjnego«.

Kronika.

Kraków, 28 marca.

WIELKI CZWARTEK nosi w języku kościelnym nazwę: Coena Domini, t. j. wieczerza Pańska. Nabożeństwo wielkoczwartkowe kończy się obnażaniem ołtarzy.

W kościołach katedralnych święci biskup podczas mszy pontyfikalnej oleje. Przy tem święceniu oprócz asystencyi biskupa bierze udział w tym obrzędzie dwunastu kapłanów, ubranych w ornaty, siedmiu dyakonów i siedmiu subdyakonów. W dniu tym umywa biskup nogi dwunastu starcom, a papież dwunastu kapłanom.

Dzisiaj o godzinie 8-ej rano w katedrze na Wawelu odbyła się uroczysta msza święta, odprawiona przez ks. biskupa Sapiehę w asystencyi duchowieństwa. Później odbyła się tradycyjna ceremonia obmywania nóg 12 starcom, dokonana przez ks. biskupa Sapiehę. Na przygotowanych ławkach zasiadło 12 starców.: 1) Erazm Grabowski, lat 76, 2) Laszczyk Piotr, lat 71, 3) Buczek St., lat 78, 4) Krzywdziński St., lat 71, 5) Matykiewicz Jan, lat 87, 6) Metrycz Aleks., lat 80, 7) Lorenz St., lat 77, 8) Piszczek Kazimierz, lat 73, 9) Bieroński Augustyn, lat 80, 10) Słomnicki Szymon, lat 76, 11) Koster Jan, lat 70, 12) Handzlik St., lat 78.

Po ukończeniu ceremonii, starców obdarowano chlebem i opłatkami. W czasie mszy świętej ks. biskup Sapieha dokonał poświęcenia olejów świętych.

W kościele N. Maryi Panny odprawił dzisiaj rano ks. arcybiskup Simon pontyfikalną mszę świętą, poczem odbyła się uroczystość poświęcenia chleba.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie komisyi dla przemysłów gospodnio-szynkarskich, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. Komisya wydała opinię co do szeregu wniesionych podań o udzielenie i przeniesienie koncesyj gospodnio-szynkarskich.

POBÓR CHLEBA. Chleb za ostanie dwa dni bieżącego tygodnia będą wydawały piekarnie w piątek i sobotę, t. j. 29 i 30 marca. Dnie następnego poboru poda magistrat osobno do wiadomości publicznej.

Równocześnie zarządza się, że w okresie obecnych świąt żydowskich chleb dla odbiorców niżej wymienionych piekań w dzielnicach miasta VII i VIII będą sprzedawały: 1) Piekarnia Schneidla, ul. Stolarska l. 11 dla odbiorców M. Beigla, J. Beigla, Wenduza, Reitera, Fliszera, Erlerowej, Singera, Steinera, Goldbergera, 2) Piekarnia Pietraszewskiego, ul. Grzegórzecka l. 12 dla odbiorców: Singera, Steinera, Goldbergera, Leiblera, Raucha i Schleichkorna 8.

SPRZEDAŻ WĘDLIN. Zapowiedziany i wysłany w dniu 21 b. m. na skutek starań prezydyum miasta wagon wędlin (około 8.000 kilogramów polędwic i szynek) z Piotrkowa nadszedł spóźniony po trzydniowym postoju na granicy, dopiero dziś na stacyę Kraków—Grzegórzki. Wobec tego zarząd jatki i masarni miejskiej przystąpił bezzwłocznie do zorganizowania sprzedaży, która się odbędzie w następujący sposób: 1) Przeważna część wędlin (szynek i polędwic) sprzedaną zostanie po cenach poniżej podanych w piątek i sobotę w trzech jatkach miejskich, a mianowicie: a) przy placu Jabłonowskich, b) przy ulicy Kopernika l. 1, c) w jatkach podgórskich. — Sprzedaż odbywać się będzie w godzinach od 8 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu. Aby obdzielić jak największą liczbę osób, względnie rodzin, zarządzono rąbanie szynek i polędwic i sprzedaż tychże w porcyach, nie przekraczających 1 kg. na osobę. Celem ułatwienia rychlej ekspedycyi, upraszą się publiczność, aby miała pieniądze drobne w pogotowiu, tak, aby nie potrzeba było wydawać reszty.

2) Pewną część transportu wędlin otrzymać mogą także ważniejsze konsumy do rozsprzedaży pomiędzy swoich członków. W tym celu zarządy konsumów zechcą dziś, we czwartek, między godziną 5 a 7 wieczorem zgłosić swoje zapotrzebowanie w administracyi akcyzy (ulica Kopernika l. 1, w biurze parter, drzwi Nr 2). Konsumy obdzieli się w miarę zgłoszeń i materyału i wyda się im w piątek, dnia 29 b. m., w administracyi akcyzy pomiędzy godziną 8 a 9 przed południem asygnaty do poboru wędlin, które będą mogły zrealizować zaraz za złożeniem gotówki w zarządzie jatki i masarni miejskiej (rzeźnia miejska w dzielnicy Grzegórzki) między godziną 9 rano a 12 w południe. Szynka i polędwica kosztować będą po 19 koron za 1 kilogram.

SPRZEDAŻ KISZONEJ KAPUSTY. Miejskie biuro aprowizacyjne, ul. Poselska 12, sprzedaje dla Związków spożywczych kapustę kiszoną po 2 kor. za 1 kg.

PLEWY DLA NIEROGACIZNY I BYDŁA. Magistrat zakupił pewną ilość plew mieszanych. Posiadacze nierogacizny i bydła, reflektujący na kupno plew w cenie 28 kor. za 100 kg., zechcą zgłosić się z potwierdzeniem komisaryatu obwodowego do miej. biura aprowizacyjnego, Poselska 12, w dniach 3 i 4 kwietnia b. r. o godzinie 5-ej po południu.

ZACZADZENIE. Dzisiejszej nocy umarła wskutek zatrucia się gazem 29-letnia służąca Karolina Gecal w realności pod l. 2 przy ulicy Św. Stanisława. Zwłoki przewieziono na cmentarz.

Z kraju.

TARNÓW, 25 marca. (Minister dla Galicyi dr. Twardowski w Tarnowie. — Audyencye. — Deputacya urzędników państwowych).

Minister dla Galicyi dr. Twardowski zjechał wczoraj do naszego miasta, a dzisiaj udzielał audyencyj w budynku starostwa. Ministrowi przedstawili się naczelnicy urzędów państwowych, jak prezyd. sądu obw. dr. Kruczkiewicz, radca dworu Jakubowski, radca Niwiński i radca Eustachiewicz imieniem dyrekcyi skarbu, dyr. Linde i Płoszewski, inspektor Kulig, biskup Wałęga, radca Vetulani, nadinżynier Vayringer, dyrektorowie gimnazyów: Jaglarz i Piekarski, urzędnicy starostwa z radcą dworu Reinerem na czele, poczem na audyencyi przyjęci zostali reprezentanci Rady powiatowej z posłem Witosem, Towarzystwo rolnicze z prezesem p. Suberlakiem, prezydyum miasta z posłem dr. Tertilem, poseł Matakiewicz i dr. Jauiga, burmistrz m. Tuchowa, deputacye urzędników, rękodzielników, kupców, robotników i t. d. Deputacye z miasta prowadził poseł dr. Tertil. Członkowie deputacyj przedstawili ministrowi dr. Twardowskiemu szereg postulatów, które minister przyjmował bardzo życzliwie. Po posłuchaniach odbyło się przyjęcie u burmistrza dra Tertila, w którem prócz ministra Twardowskiego i jego sekretarza Neumanna wzięło udział kilkanaście osób. O godz. 5-ej po południu minister dr. Twardowski odjechał do Krakowa.

Między innemi deputacyami minister dr. Twardowski przyjął deputacyę urzędników państwowych, prowadzoną przez posła dra Tertila. W skład deputacyi wchodzili pp.: prof. Wojciechowski, radca Czapliński, insp. Konecki i Gerhardt, którzy reprezentowali wszystkie dykasterye urzędnicze. Imieniem deputacyi przemówił prof. Wojciechowski, który przedstawiwszy katastrofalne położenie urzędników tarnowskich, przedłożył memoryał z życzeniami i postulatami natury gospodarczej i finansowej. Przemówienie prof. Wojciechowskiego poparł w wymownych słowach poseł dr. Tertil. Minister dr. Twardowski przyjął deputacyę z właściwą sobie uprzejmością, obiecał spełnić postulaty urzędnicze, zwłaszcza dotyczące subwencyonowania konsumów urzędniczych.

Z Królestwa Polskiego.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W WARSZAWIE. Bawią obecnie w Warszawie w celach naukowych oficerowie hiszpańscy: major Requena i lekarz sztabowy Barbero. Goście byli obecni na paradzie wojsk niemieckich, w obecności gen.-gubernatora warszawskiego w Cytadeli.

Radca legacyjny bułgarski Kermeczew, który brał udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, przyjechał do Warszawy i zwiedza osobliwości stolicy Polski. W poniedziałek przed południem przybyli do Warszawy również sprawozdawcy pism szwedzkich pp.: Bokelung z Karlskrony i Christensen z Malmoe. Po południu goście szwedzcy zwiedzili różne osobliwości naszego miasta, wieczorem zaś byli na przedstawieniu w operze.

Z MINISTERYUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH. „Gazeta poranna" w Warszawie donosi: Szefem jednej z sekcyi tego ministeryum ma zostać p. Stanisław Ustyanowski, b. wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie. Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że p. Ustyanowski, który po ustąpieniu Bobrzyńskiego w r. 1913 był kandydatem na stanowisko kierownika namiestnictwa galicyjskiego, jest podobno wytrawnym fachowcem w dziedzinie administracyi, siłą najlepszą, jaką w swoim czasie rozporządzało namiestnictwo we Lwowie. Z tego powodu sfery rządowe duże przywiązują znaczenie do pozyskania p. Ustyanowskiego na jedno z naczelnych stanowisk w ministeryum spraw wewnętrznych.

POŻYCZKA REEMIGRACYJNA. Z Warszawy donoszą: Rząd polski wypuści niezadługo pożyczkę w wysokości 10 milionów marek; pożyczka ta pokryć ma koszta, związane z reemigracyą ludności polskiej z Rosyi i ułatwieniem jej powrotu do warunków normalnych. Myśl wypuszczenia pożyczki na cel powyższy, pożyczki 10-milionowej, podjęły sfery polskie w Rosyi, zwracając się do Rady Regencyjnej o poparcie i zagwarantowanie pożyczki, co rząd nasz chętnie wkrótce wypełni.

NAGRODA IM. ORZESZKOWEJ. Pisma warszawskie donoszą: W tych dniach połączone prezydya Kasy literackiej i Tow. literatów i dziennikarzy, po wysłuchaniu opinii komisyi rzeczoznawców, przyznać mają nagrodę im. Orzeszkowej, udzielaną co lat dwa najwybitniejszym pisarzom polskim. Dwa lata temu nagroda ta przypadła Wacławowi Sieroszewskiemu. Jak słychać w roku bieżącym laureatem będzie Jan Kasprowicz, który właśnie w roku 1916 wydał swą „Księgę ubogich".

OPUSZCZANIE WARSZAWY przez mieszkańców, udających się na wieś i do miasteczek pomniejszych dla łatwiejszego wyżywienia się w ostatnich czasach wzmogło się znacznie. Jak oblicza warszawski wydział statystyczny w ciągu dziesięciu miesięcy r. ub. Warszawie ubyło 94.568 ludności. Za stałą cyfrę roczną przyjąć więc należy 100.000 ubytku rocznego. Ludność Warszawy wynosząca w dniu 1 stycznia 1917 r. około 840.000 spadła obecnie do 700.000. Ostatnio wzmogła się znacznie emigracya z miasta sfer zamożniejszych, które zwijają mieszkania na przeciąg pół roku, wynajmując na ten czas letniska.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 10-LETNIEGO CHŁOPCA. Dzienniki warszawskie donoszą: Dyonizy Chruścicki, właściciel pokojów umeblowanych przy ul. Chmielnej, przed pięciu laty będąc w Krakowie, wziął na wychowanie sierotę 5-letniego Bolesława. Chłopiec często narzekał na Chruścickiego i żonę jego, którzy kazali sierocie dużo pracować, marnie go odżywiali, a za byle przestępstwo surowo karali. Chłopiec musiał wstawać skoro świt, czynić zakupy i wystawać w ogonkach. W ostatnich czasach los sieroty pogorszył się. Karany był coraz częściej i surowiej. Wczoraj rano „opiekun" wręczył chłopcu 10 marek i posłał go, jak zwykle, po mięso i ziemniaki na plac Trzech Krzyży. Chłopiec do późnej nocy nie wrócił. Około g. 7 wieczorem w klatce schodowej w domu Nr. 5 przy ulicy Nowolipki, jeden z lokatorów zauważył leżącego chłopca, jak się okazało Bolesława Chruścickiego. Chłopiec zgubił dane mu na zakupy pieniądze, a obawiając się kary, jaka go czekała, postanowił otruć się. Lekarz pogotowia umieścił niezwykłego desperata w szpitalu dziecięcym im. Karola i Maryi.

KWESTA PRZY GROBIE W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW.

Wielki Piątek:

Od 8—9 ekscel. Adamowa Jędrzejowiczowa; od 9—10 p. Antoniowa hr. Wodzicka; od 10—11 księżna Janina Jurjewicz; od 11—12 pp. Anna i Helena hr. Drohojowskie; od 12—1 p. Adela Zollowa; od 1—2 p. Tadeuszowa Federowiczowa i p. Janina Federowicz; od 2—3 p. Marya Chodzicka; od 3—4 p. Marya hr. Konarska; od 4—5 p. F. hr. Mycielska z córką; od 5—6 p. Julia Grossowa; od 6—7 p. Stanisławowa Kalinkowa; od 7—8 p. Róża hr. Michałowska.

Wielka Sobota:

Od 8—9 księżna Pawłowa Sapieżyna; od 9—10 księżna Janina Jurjewicz; od 10—11 pp. Anna i Helena hr. Drohojowskie; od 11—12 p. Antoniowa hr. Wodzicka; od 12—1 p. Adela Zollowa; od 1—2 p. Tadeuszowa Federowiczowa i p. Janina Federowicz; od 2—3 p. Marya Chodzicka; od 3—4 p. Marya hr. Konarska; od 4—5 p. F. hr. Mycielska z córką; od 5—6 p. Julia Grossowa; od 6—7 ekscel. Adamowa Jędrzejowiczowa.

O godzinie 7 wieczorem Rezurekcya.

Na rzecz ubogich, wstydzących się żebrać, kwestują z ramienia Konferencyi N. P. Maryi Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w kościele N. P. Maryi (od głównego wejścia pierwszy stolik na lewo).

W Wielki Piątek: od 8—9. P. Schoenowa; od 9—10 p. Celina Rostafińska; od 10—11 p. Ludmiła Medveczky; od 11—12 p. Bolesławowa Skąpska; od 12—1 p. Marya Linkowa; od 1—2 p. Karolina Felińska i p. Kar. Schubertowa; od 2—3 p. J. Wiśniowska i Z. Szafranowa; od 3—4 Józefowa Hojnowa; od 4—5 p. M. Majewska i M. Kawecka; od 5—6 Józefowa Marciszewska; od 6—7 Janka Remer i Marya Medveczky.

W Wielką Sobotę: od 8—9. p. Schoenowa; od 9—10 p. Tadeuszowa Zajączkowska; od 10—11 p. Anna Hojnowa; od 11—12 p. Jadwiga Skąpska; od 1—2 pp. Karolina Felińska i Kar. Schubertowa; od 2—3 p. Anna Piwkowa; od 3—4 p. Marya Nizieniecka; od 4—5 pp. J. Wiśniowska i Zofia Szafranowa; od 5—6 Helena Marciszewska; od 6—7 Lucya Gutmanówna; od 7—8 Leonowa Sołecka.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We czwartek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

Odwrót Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 28 marca.

»Morgenbladet« pisze w sprawozdaniu z wojny:

Skutkiem rozwoju walk w ostatnich dniach front angielski został przełamany i położenie Anglików stało się bardzo poważne. **Ich wojska są pobite i znajdują się w odwrocie.** Niemcy na drodze do Amiens zajęli pierwszy etap.

Ujednostajnienie komendy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 28 marca.

Paryska »Victoire« dowiaduje się, że między Clemenceau a Lloydem George nastąpiła umowa, aby kierownictwo operacyj na zachodzie oddać w ręce jednego komendanta. Hervé wyraża przypuszczenie, że będzie nim generał Foch, znany jako mąż zaufania Clemenceau'a.

Rozkaz gen. Haiga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 28 marca.

Biuro Reutera donosi dnia 27 bm.:

General Haig wydał dnia 23 bm. następujący rozkaz: Do wszystkich żołnierzy armii angielskiej we Flandryi i we Francyi. Jesteśmy ponownie w przesileniu wojny. Nieprzyjaciel ściągnął na tym froncie wszystkie rozporządzalne dywizye. Jego celem jest zniszczenie armii angielskiej. W ostatnich dwóch dniach zadaliśmy nieprzyjacielowi już ciężkie straty. Francuzi wysyłają dla poparcia możliwie szybko swe wojska. Wiem, iż wszyscy w armii dobrze rozumieją, jak wiele zależy od wysiłku i stanowczości każdego z nas i że wszyscy uczynią, co tylko możliwe, aby nieprzyjacielowi przeszkodzić w osiągnięciu jego zamiaru.

Narady w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 marca.

Dnia 27 bm., jak podaje »Berl. Lok.-Anzeiger«, amerykański senat pod wrażeniem wydarzeń na zachodzie Europy, po dwugodzinnej naradzie powziął szereg zarządzeń wojennych.

»Voss. Ztg.« dowiaduje się, że amerykańska komisya żywnościowa silnie ograniczyła konsumcyę pszenicy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.